Nr 162. Kraków, Czwartek 17 Lipca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 81.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Po uroczystości.

Kraków, 16 lipca.

Znikli, jak kamfora. Zaledwo na tę zdobyli się ofiarę, że przyszli do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Podobno się nawet modlili. Kto wie, za co Bogu dziękowali i o co Go prosili. Tę ostrożność w objawianiu swoich patryotycznych uczuć doprowadzili nasi konserwatyści do takiej doskonałości, że właściwie zdaje się, jak gdyby im polskość była ciężarem, jak gdyby się jej wstydzili. Ta polskość zdaje się kompromitować ich wobec wysokich sfer rządowych, wobec dworu; oni tam mają zobowiązania, są dygnitarzami, dawali gwarancye nietylko za siebie, lecz i za nas wszystkich...

Dlatego każda uroczystość narodowa przysparza naszym konserwatywnym rządowcom tyle kłopotu, gdy jest ona naturalnym i nieuchronnym objawem uczuć reszty społeczeństwa polskiego. Dlatego przy każdej takiej uroczystości wytwarza się rozdźwięk między konserwatywno-rządową kliką, a tym ogółem polskim, który nie biorąc udziału w jej matactwach dyplomatyczno-rządowych, nie ujmuje swoich myśli i uczuć w jakieś sztuczne koryto, lecz otwiera im upływ naturalny. Te uroczystości narodowe są żywiołowym objawem uczuć ludu polskiego, w najogólniejszem tego wyrazu pojęciu, — a nie jakąś manifestacyą, czy demonstracyą.

Konserwatywni rządowcy nasi nie mogą, a może nie chcą, pojąć, że demonstracyą byłoby z naszej strony przytłumianie naturalnych objawów uczuć i patryotycznej myśli; oni nie rozumią, że gdy u nich zaczyna się sztuczna maskarada, to u nas odbywa się na seryo pojęta praca społeczna i narodowa.

Tem się tłomaczy abstynencya stańczyków krakowskich przy wczorajszej poważnej uroczystości grunwaldzkiej w Krakowie. Omijali Malborg i Grunwald w Sejmie i parlamencie, „by snać o twardy kamień nie ugodzić nogą“, — w Krakowie zachowali się tak, jak gdyby rozchodziło się o powszednią sprawę.

Tensam „Czas“ — który zaślubiny w tym lub owym domu magnackim podnosi w szumnych artykułach do znaczenia dziejowego faktu, — tensam organ konserwatywny, który każdy wypadek rodzinny, gdy on magnackich dotyczy rodów, każe uważać za smutny lub radosny fakt narodowy, — jak zachował się wobec uroczystości w Krakowie?

W poniedziałek powitał ją wstępnym artykułem p. t. „Przeciw pojedynkom“, w sam dzień uroczystości dał artykuł okolicznościowy p. t. „W sprawie bezpieczeństwa Biblioteki Jagiellońskiej“. Na sprawozdanie z uroczystości samej poświęcił tyle miejsca i trudu, co na sprawozdanie z końskich wyścigów. Jaki pan — taki kram. Wart pałac Paca, a Pac pałaca.

Błędem politycznym ze strony partyi socyalno-demokratycznej było, że w uroczystości nie wzięła udziału i odwiodła od niej wielkie masy robotników. To, że komitet nie aprobował żądań tej partyi, nie jest żadnym argumentem. We Lwowie także socyaliści nie byli na uroczystości do głosu dopuszczeni, a przecież od uczestnictwa w obchodzie się nie uchylili. Tutaj uroczystość urządzał naród, urządzała „ziemia krakowska“, — a nie partye polityczne i nie stany poszczególne.

Nawet gdyby uchwała komitetu nie dogadzała partyi socyalistycznej, należało poświęcić w tym wypadku interes partyi interesowi ogółu. W takich wypadkach godziłoby się więcej okazać zrozumienia dla sprawy publicznej.

Pomimo tych dyssonansów, uroczystość odbyła się w Krakowie z wielką powagą i odpowiadała doniosłości chwili, której była uczczeniem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Opawa, 16 lipca.

(O podział dyecezyi wrocławskiej. — Po powodzi. — Reforma wyborcza. — Regulacya Wisły. — Równouprawnienie narodowe. — Sprawy bieżące).

Sejm śląski obraduje dotąd i prawdopodobnie dopiero z końcem tego tygodnia będzie zamknięty. Kardynał dr Kopp, który, jak wiadomo, piastuje godność zastępcy marszałka krajowego, nie zjawił się tego roku na posiedzeniach Sejmu i podobno nie reflektuje więcej na ten urząd. Krzesło wicemarszałka należałoby się z natury rzeczy Polakom, jako reprezentantom najliczniejszego narodu, kraj zamieszkującego, ale podobno Niemcy już mają upatrzonego kandydata w osobie dra Rochowanskiego, burmistrza miasta Opawy, Niemca.

Odejście kardynała Koppa zakończyli Niemcy fajerwerkiem. Dr Menger przy rozprawach nad sprawozdaniem Wydziału krajowego wniósł rezolucyę, w której „Sejm śląski wyraża żal z powodu tendencyjnie w świat puszczanych wieści o odłączeniu rakusko-śląskiej części dyecezyi od Wrocławia, gdyż odłączenie to sprzeciwia się interesowi życia religijnego i kulturalnemu rozwojowi Śląska“. Oczywiście większość niemiecka rezolucyę przyjęła. Posłowie polscy i czescy przedewszystkiem zażądali odrębnego głosowania nad ostatnim ustępem wniosku. — Następnie poseł dr Michejda i poseł dr Strelitz (Czech) wnieśli prawie równobrzmiące oświadczenia tej treści, że wstrzymują się od głosowania nad pierwszą częścią rezolucyi i pozostawiają rozstrzygnięcie ważnej nad miarę kwestyi rozdzielenia dyecezyi wrocławskiej czynnikom w pierwszej mierze powołanym t. j. papieżowi i cesarzowi, że jednak protestują przeciw drugiemu ustępowi rezolucyi, ponieważ nie podzielają przekonania, jakoby przez rozdzielenie dyecezyi ucierpieć miało życie religijne i rozwój kulturalny Śląska, a wcale nie wzdychają za kulturą jaka się wylała na dzieci polskie we Wrześni i jaką w ostatnich czasach zapowiedziały najwięcej miarodajne czynniki w Prusiech“.

Oświadczenie to poskutkowało, jak oblanie zimną wodą i zepsuło zupełnie oczekiwane wrażenie. Niemieckie gazety przemilczały umyślnie oświadczenie posłów dra Michejdy i dra Strelicza.

Z ważniejszych spraw, któremi się Sejm zajmował, podnosimy następujące. Wskutek powodzi, jaką kraj nawiedzony został, wdrożono akcyę pomocniczą, zarządzono dochodzenia, wydano odezwy celem zebrania składek na rzecz powodzian, a Sejm na razie wyznaczył kredyt 180.000 koron do dyspozycyi Wydziałowi krajowemu, wzywając rząd, aby od siebie jak największą przeznaczył zapomogę.

Reformę wyborczą większość sejmowa znowu odroczyła, bo Niemcom reforma nie jest na rękę, a przy dzisiejszej ordynacyi jest im najwygodniej. Posłowie polscy i czescy podnosili swoje stanowisko, które oddawna zajmują, żądając rozszerzenia prawa wyborczego na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania, zwiększenia liczby mandatów ludowych, sprawiedliwego rozdziału okręgów wyborczych.

W sprawie regulacyi Wisły uchwalono rozszerzenie wałów przy granicy pruskiej aż do granicy galicyjskiej i nawiązanie rokowań z rządem pruskim, dążącym do wzajemnego porozumienia i wspólnej regulacyi, jeżeli układ do końca 1902 r. nie przyjdzie do skutku. — Koszta ponosić ma kraj i rząd, a gminy mają dać potrzebny do rozszerzenia wałów grunt. — Posłowie Świeży i Michejda ze skutkiem przy tej sposobności bronili interesów włościan.

Sprawę równouprawnienia językowego podnieśli posłowie polscy i czescy przy sprawozdaniu Wydziału krajowego. Posłowie dr Stratil, dr Michejda i Hruby podnosili, że na Śląsku nadal panuje system centralistyczny i germanizacyjny, że germanizują zapomocą biurokracyi i szkół. Prezydentowi krajowemu zarzucają posłowie polscy i czescy, że urzędników Polaków i Czechów do służby administracyjnej i skarbowej nie chce przyjmować i nie stara się, aby wstępujący do służby urzędnicy znali języki krajowe. Poseł Michejda przedstawił też upośledzenie ludności polskiej przez koleje koszycko-bogumińską i północną i opisał stosunki, panujące na dworcu bogumińskim (Oderberg), gdzie i napisu polskiego niema i publiczność do wsiadania i wysiadania w języku polskim nie jest wzywana, aczkolwiek Bogumin położony jest w okolicy polskiej, a publiczność, wsiadająca i wysiadająca w Boguminie, jest przeważnie polska. Prezydent krajowy, hr. Thun, oświadczył, że przy obsadzeniu posad urzędników nie patrzy na narodowość (!), ale na kwalifikacyę, na co poseł Michejda odparł, że dziwną jest w takim razie rzeczą, iż Polaków w ostatnich latach prawie wcale do służby politycznej nie przyjęto.

Ustawa o polowaniu i wynagrodzeniu szkód, przez zwierzynę zrządzonych, ma przyjść jeszcze na porządek dzienny.

Szpital powszechny, założony przez znanego superintendenta Haasego w Cieszynie, a wybudowany na gruncie zboru ewangelickiego, przejęty został na etat krajowy. Ponieważ Haase prowadził szpital w duchu germanizacyjnym tak dalece, że nawet lekarze po polsku nie mówią, lubo chorzy są przeważnie Polacy, tedy przejęcie na etat krajowy leży w interesie ludności polskiej tem bardziej, że Wydział krajowy nie może w zakładzie krajowym postępować jednostronnie. To też Polacy głosowali za ukrajowieniem domu chorych. Równocześnie Sejm na budowę szpitala Elżbietanek w Cieszynie przeznaczył dalszą subwencyę 100.000 kor. Cieszyn będzie tedy miał obecnie trzy wielkie domy chorych, co dla biednej ludności robotniczej i rolniczej wielkiem jest dobrodziejstwem.

Wielu spraw ważniejszych nie poruszono, bo to ostatnia sesya. Wybory sejmowe odbyć się mają w październiku. Oby wypadły pomyślnie, bo Niemcy czyhają na to, aby wziąć nam okruszyny, jakie mamy.

Wieczór w „Sokole“.

Podniosły wczorajszy obchód wielkiej dziejowej i narodowej rocznicy znalazł piękne zakończenie na uroczystym wieczorze, urządzonym przez komitet obywatelski w sali „Sokoła“.

Wieczór ten przyniósł to, czego nie dostawało samej uroczystości i co nie zmieściło się w ramach głównego obchodu, t. j. żywe i gorące słowo, które było wyrazem uczuć i myśli społeczeństwa w chwili wskrzeszenia wiekopomnej uroczystości. Zaznaczeniem stanowiska polskiego i pobudek, jakie obchód wywołały, wieczór w „Sokole“ przybrał cechę pełnej powagi i godności manifestacyi, której znaczenie wybiega daleko poza skromne ramy, jakie komitet przedsięwzięciu swemu mógł zakreślić.

Sala „Sokoła“ imponujący przedstawiała widok. Natłoczona po brzegi publicznością, w połowie z zamiejscowych i zakordonowych gości złożoną, użyczyła gościny poważnej liczbie 2000 słuchaczy, którzy z szczerym i gorącym zapałem a rzewną łzą w oku poili się niezapomnianemi wrażeniami, co na długi okres twardego żywota starczyć im miały.

W olbrzymiem morzu głów widnieją barwne mundury „Sokołów“, jaskrawe świty włościańskie, skromne mundurki uczniowskie, a ponad tem wszystkiem faluje tłum, rozkołysany podniosłym nastrojem dnia, chciwy owego ciepłego, serdecznego słowa żywego, które miało być dopełnieniem tonów muzyki, niosącej nieustannie miłe sercu dźwięki narodowych naszych pieśni.

Na estradzie, zamienionej na scenę, widniały herby i godła narodowe, orzeł polski i pogoń litewska, jako wieczysty symbol uczuć i pragnień nietajonych, które rozpłomienia każdorazowy obchód narodowej rocznicy.

Wstępne słowo wygłosił prezes „Sokoła“, inż. Władysław Turski:

Mowa prezesa Turskiego.

W roku w którym po latach wielu wznawiamy obchód Grunwaldzki z podziemi Wawelu wstają prochy matki Jagiellonów, jakby zapytać chciały: Wy! wielkich ojców synowie! gdzie wy! czy nie wiecie kiedy zwycięstwo? czy nie wiecie, że wtedy, gdy cały naród zrozumie, że mu się zwycięstwo należy?

To nowy Grunwald!

Jest w opisie bitwy Grunwaldzkiej epizod jeden, zakończenie bitwy, rozstrzygnięcie zwycięstwa: W pierwszym natarciu Krzyżacy rozbili prawe skrzydło, goniąc go i wycinając; zawzięty bój na lewym skrzydle trwał już godzin parę, — wzmagają się zastępy, — nareszcie Polacy chwieją się, — na chwiejących się uderzają zapasowe chorągwie krzyżackie w liczbie 16, — zwycięskie hufce po rozbiciu prawego skrzydła wracają, — król w niebezpieczeństwie, wielka chorągiew koronna niesiona przez Marcina z Wrocimowic pada, — zdaje się pogrom zupełny, wszystko stracone; w szeregach krzyżackich odzywa się pieśń tryumfalna: „Christ ist erstanden!“

Naraz obraz się zmienia; strwożeni Litwini wracają, uderzają z impetem na lewy bok krzyżacki, — „Jezus! Marya!“ odzywa się z prawego boku, — to hufce zaciężne, to kmiece zastępy weń uderzają, — dźwiga się purpurowa chorągiew z białym orłem w koronie, rozgrzewają się znowu, rozpalają dusze. I zwycięstwo!

I tak rozstrzygnął się znowu bój śmiertelny; — wrócą ci co pierzchli strwożeni, — uderzą z odwodu kmiece hufce, — całe, wszystkie, — dźwigną się serca, rozgrzeją dusze, wówczas Polska cała zawoła: Zwycięstwo!

„Niesłychana buta i zuchwałość Polaków i Witolda, zmusza mnie, bym wypowiedział wojnę królowi Jagielle“.

Te słowa wygłoszone na Malborskim zamku przez W. Mistrza Ulricha v. Jungingen były wstępem do dziejowej epopei, która rozstrzygnąć miała o losach Słowiańszczyzny, — a której epilogiem były pola Grunwaldu i Tannenbergu. — Nastał moment epokowy, — na ostrzach mieczów zawisły losy Polski i Litwy z jednej, krzyżactwa z drugiej strony.

Potężne, niezwalczone dotąd zastępy krzyżackie z tłumami niemieckiego rycerstwa, — naprzeciw król Jagiełło otoczony całem rycerstwem polskiem i litewskiem. 50 chorągwi polskich, 40 litewskich stanęło do boju. Zyndram z Maszkowic i Witold na czele.

Wśród polskich hufców pod chorągwią wyobrażającą św. Jerzego, stanął mężny hufiec czeski i ruski, któremu przywodzili Sokol i Zbisławek a wśród szeregów którego walczył waleczny Żyżka, — chorągiew morawska pod wodzą Halma.

Obie potęgi stanęły naprzeciw siebie z całemi siłami.

Wynik bitwy miał wyrzec: my, albo oni. — I wyrzekł: Grunwald i pogrom.

40.000 jeńców w łykach, 51 chorągwi zdobytych.

Padł zakon!

Jeszcze echo o sarmackiej bucie nie przebrzmiało w sklepieniach Malborga, a już ten, co ją wyrzekł, dumny W. Mistrz, legł, zdeptany stopami Mszczuja i Jurgi. Zdeptana hydra krzyżacka legła u stóp Jagiełły, z setnych łbów uciętych wylały się strugi posoki, lecz brakło sarmackiej buty, by je uciąć wszystkie, by inną nadać postać dziejom; zbójca i chytry wąż krył się zawsze pod krzyżackim płaszczem; zgnieciony był pierwszy — uratował się drugi. Potęga zakonu była złamaną, padł urok niezwalczonych, lecz krzyżactwo uratowane,

> a krzyżackiego gadu nie ugłaszcze
> Nikt ni gościną, ni prośby, ni dary.

Stugłowa hydra odżyła — tysiącznemi ramiony, zdradą i gwałtem, podstępem i rozbojem rozległa się szeroko z krzyżacką butą i z krzyżacką bezczelnością.

> Gad wiecznie głodny, choć pożarł tak [wiele,
> Na resztę naszą rozwiera gardziele.

Na moment przed bitwą dwa miecze rzucił W. Mistrz Jagielle pod nogi, jako szyderstwo; i dziś, jak ongi, wróg odwieczny, gad krzyżacki, hydra stugłowa rzuca nam z szyderstwem rękawicę do walki — z własnych wygania sadyb i pieleszy; przemoc, gwałt, bezwzględność i bezprawie podały sobie ręce pod hasłem: „ausrotten“. — Nowy bój na śmierć i życie.

Czyż drżą serca? Czy mącą się głowy? Czy nam krew zastyga w żyłach?

Nie! przez Bóg żywy, nie!

Po sklepieniach Malborga kołacze się jeszcze echo słów o sarmackiej bucie i sarmackiej zuchwałości — lecz w piersiach naszych grają krzyki zwycięzców z pod Grunwaldu — naszych praojców!

Myśmy świadomi walki!! — myśmy wśród niej zrodzeni! Za nasze dzieje, za naszą wolność, za nasze jutro, za nasze domowe ołtarze! Walka!

Więc znowu: my, albo oni!“

Drugim mówcą był przedstawiciel młodzieży, p. Lubecki, prezes „Czytelni akademickiej im. Mickiewicza“. Punktem wyjścia treściwego i pełnego refleksyi przemówienia była myśl, że ofiara i łączność jest wykładnikiem polskiej

---

Józef Glada.

Serginsz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

5 Tom pierwszy.

— Znam ja to, znam — uśmiechnął się Olifarow.

— Nie znasz — ofuknął go — ona panna i generałówna, to ja z nią delikatnie poczynałem.

— Zawsze jednak całowałeś? co?

— To prawda, ściskałem i całowałem, ale na to, aby uspokoić.

— No, no, cóż dalej?

Wniesiono kiełbasę i wódkę. Przypili do siebie i z początku jedli w milczeniu, wreszcie odezwał się Olifarow:

— Straciłeś rozum, Sergiuszu Wasilewiczu, wielka historya, że pocałowałeś i wyściskałeś, to nie żaden kryminał.

— Ba, posłuchaj dalej — i zajadając kiełbasę, pomiędzy jednym a drugim kąskiem mówił:

— To było temu ze dwa miesiące... No i powtórzyło się raz i drugi raz...

— Nie doliczysz się, daj spokój, mów, co było na ostatku.

— Zadurzyłem się w niej i chciałem zerwać, bo i jak się żenić z pięćdziesięciu rublami na miesiąc...

— Mądre twoje słowa, cóż dalej?

— Myślę sobie, ot, i ostatni raz wycałuję, napieszczę i basta.

— No i złapali ciebie.

— A ty skąd wiesz? — zdziwił się.

— Ot, z wiatru — zaśmiał się. — Gadaj dalej.

— Ja z nią siedzę sobie w saloniku...

— Blisko? co?...

— Na kanapce... i całuję a ściskam, aż tu, buch, drzwi otwierają się i generał staje w galowym mundurze.

— Cóż dalej? — spytał zainteresowany.

— Generał nic nie mówi, tylko patrzy, ale jakiemi oczyma...

— Domyślam się.

— Ja wstałem i chociaż nie służyłem w wojsku, stanąłem jak we froncie, a dopiero on zacznie, że dom shańbiłem, że on do naczelnika, do oberpolicmajstra, do samego gubernatora pojedzie ze skargą, krzyczał długo...

— A ty co?

— Ja nic, stoję i słucham, a Olga Dmitrowna płacze, aż serce się kraje. Jak skończył, powiadam do niego, że zrobię wszystko, co pan generał każe.

— O, to źle!

— Bracie, cóż miałem robić? On, w pełnym mundurze generał, jak pojedzie ze skargą — przepadłem.

— Hm... to prawda... Cóż on na to?

— Generał mówił do mnie, abym przyszedł na obiad w dniu dzisiejszym, on sam obmyśli, co ma zrobić ze mną.

— I więcej nic nie powiedział?

— Generał ani słowa, tylko Olga Dmitrowna szepnęła mi na wychodnem, że to będzie obiad proszony... Mironie Mironowiczu, ty mój przyjaciel, brat — powiedz, co generał zrobi?

— Alboż ja wiem? Nie znam dobrze generała Anaszkina, ale chyba ciebie nie zabije, ani zje...

— Iii, co to, to nie... ale może obmyślił skandal jaki... może porwie się na mnie...

— Nie sądzę, każe ci się z córką żenić, i koniec.

— Z czegoż ona żyć będzie?

— W tem głowa starego, już on coś obmyśli...

— Jeśli tak jest, jak mówisz, to jeszcze żadne nieszczęście. Ona ładna dziewczyna...

— Nie w moim guście, za szczupła, ja wolę tęgie...

— Roztyje się ona, zobaczysz... no, i protekcya generała coś znaczy...

— U nas nie wiele... może na prowincyi, ale u nas tych generałów całe tłumy...

— Zawsze lepszy generał od kupca małego, bo bogacz nie dałby mi córki.

— To prawda.

— Już za dwadzieścia czwarta — muszę iść.

— To idź... życzę ci powodzenia, ale zapłaćmy rachunek — zadzwonił w pustą flaszkę kieliszkiem i kazał podać rachunek.

— Wiesz, Sergiuszu Wasilewiczu, takim ciekaw tej historyi, że spać nie będę... zejdźmy się wieczorem.

— A gdzie?

— Zaczekam tutaj na ciebie, powiedz o której godzinie?

— Hm... obiad od czwartej do piątej... godzinę wypada odsiedzieć, a może wypadnie dłużej, no, o siódmej tutaj.

— Dobrze, zaczekam choć do północy, tylko przyjdź!

— Będę na pewno.

II.

Mimo upewniań Olifarowa, że wódka doda humoru i odwagi, szedł Gardow ulicą Petersburską, w końcu której mieszkał generał Anaszkin, z bijącem sercem, to blednąc, to czerwieniąc, stosownie do przypuszczalnych następstw tej przymusowej wizyty. — Otulony w szeroki i długi swój płaszcz, szedł pospiesznie, roztrącając przechodniów, nie oglądając się na liczne wystawy sklepowe, na ożywiony ruch uliczny, w którym się przewijały różne typy wielkorosyjskie, od mużyka bladego, wynędzniałego, którego lichą odzież przytrzymywał sznur przepasany; do bogatych kupców, poważnie kroczących Tatarów, trwożliwie przesuwających się robotników, a wszystkich jednoczył typ charakterystyczny szerokiej, ze zlewającemi się rysami twarzy, wąskich oczu i pewna gotowość natychmiastowego uderzenia w pokorę niewolniczą, widoczną w ruchach, i niepewnem, szpiegującem spojrzeniu.

Inny, odmienny świat pędził ulicą w powozach i dorożkach; butny, pewny siebie, zarozumiale spoglądający na sunące rzesze; to świat wojskowy i urzędniczy, zamknięte koło władzy, dostojeństw, honorów, który twardą ręką trzyma te miliony na wędzidłach despotyzmu i niewoli.

Wstępując po schodach na drugie piętro w oficynie, gdzie mieszkał generał w trzech niewielkich pokojach, poczuł wielką chęć zawrócenia do miasta, pozostawienia całej sprawy w ręku generała, ale myśl, że może być pozbawiony środków do życia, przezwyciężyła obawę i szedł machinalnie w górę. Przed drzwiami wchodowemi do mieszkania przystanął, otarł spocone czoło i nasłuchiwał.

Z wnętrza mieszkania dochodziły go głosy męskie i niewieście, nie rozróżniał w nich jednak żadnych tonów ostrych, rozkazów lub groźby.

Zadzwonił delikatnie, służąca otworzyła mu drzwi pospiesznie i zdejmując z niego płaszcz, mówiła półgłosem:

— Wszyscy czekają na pana.

Nie podobało mu się to uroczyste oczekiwanie na jego osobę, ale dla niepoznaki spytał możliwie spokojnym głosem:

Dużo u was gości?

— Na takie święto zeszło się ich dosyć.

Wtem otworzyły się drzwi i na progu stanął w galowym mundurze sam generał, wołając uprzejmym głosem:

— Sergiuszu Wasilewiczu, czekamy na ciebie i na pułkownika Jetymowa, chodźże do nas, — mówił do ociągającego się, — prosimy na wódkę i przekąskę.

W pokoju jadalnym, zmienionym dzisiaj na salonik z powodu znaczniejszej liczby gości, siedziały na kanapie dwie starsze panie, żony obecnych również majora i kapitana, na jednym z foteli usadowiła się gospodyni domu dość szczupła z wyrazem znudzenia i cierpienia na zmiętej twarzy. Drugi fotel zajmował protojerej z twarzą chudą, okoloną długą szpakowatą brodą, a wielkie gęste kędziory spływały mu na plecy; na sutannie fioletowej jaśniał wielki pozłacany krzyż na takimże grubym łańcuszku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

idei historyozoficznej i jedynem wskazaniem na przyszłość. Ofiara królowej Jadwigi wywołała unię Litwy z Polską, łączność dwóch bratnich narodów wywołała Grunwald. Te złote dziejów naszych stronnice niech nas nauczą unikać jednostkowości, a wzmocnić jedność i solidarność ducha. Przypomnienie wskazania o jedności jest zawsze koniecznem, jak konieczną jest prawda, która jest zawsze jedną, i dlatego zasadę tę przypomina mowca, jako przedstawiciel młodzieży, i stawia ją, jako publiczne wyznanie polskiej młodzieży. Hasło „ofiara i łączność“ w takiej, jak dzisiaj, chwili rozbudzenia się ducha narodowego podjęte, wydać musi owocny plon i stać się proroctwem i zadatkiem wolności. To hasło podnosi dziś młodzież, aby stwierdzić swą miłość dla Ojczyzny i nieustanną myśl o niej.

Pełnem politycznego znaczenia było także przemówienie trzeciego z rzędu mowcy, znanego publicysty-filozofa, p. Wł. M. Kozłowskiego, który w odczycie swym: „Krzyżactwo a Grunwald“, rzucił szereg myśli i uwag politycznych, nasuwających się wobec obchodu wiekopomnej rocznicy, bacznemu obserwatorowi dzisiejszego stanowiska polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Bezmyślny wybryk malborski — mówił prelegent — wywołał z popiołów żary. Obchód grunwaldzki jest odpowiedzią dręczonego narodu na prowokacyjne mowy, na eksterminacyjną politykę rządu pruskiego. Ale boleć nas musi, że w takiej chwili reprezentacya polska w parlamencie i Sejmie milczała i pozwoliła wyręczyć się dzielnemu Czechowi Klofaczowi. Prelegent charakteryzował następnie stosunek hołdowniczy Prus do Polski, przypominał Płowce, Grunwald i hołd pruski i zakończył dosyć ryzykowną próbą obrony ogółu niemieckiego narodu, składając całą winę wrogiego systemu na „nikczemy rząd“, który spowodował tak wielkie „odium“ Polaków na siebie, że dziś nie mówi się „dzicz kozacka“, ale „dzicz teutońska“.

W przestankach pomiędzy przemówieniami odsłonięto cykl żywych obrazów, ułożony z wielkim artystycznym smakiem przez p. M. Jakimowicza, przy udziale uczniów krakowskiej Akademii Sztuk pięknych. — Pierwszy z nich przedstawiał „Wręczenie mieczów krzyżackich Jagielle przed bitwą“, drugi „Bitwę z Krzyżakami“, — trzeci i ostatni wreszcie „Śmierć w. mistrza pod Grunwaldem“.

Pomysłowość i malowniczość ugrupowania zyskała ogólne uznanie. — Chór „Lutni“ pod kier. dyr. p. Steibelta odśpiewał pieśni: „Gaude Mater Polonia“ i „Bogarodzicę“, a p. J. Konrad wygłosił z ekspresyą wiersz Konopnickiej „Grunwald“. Pieśnią „Boże coś Polskę“, odśpiewaną chóralnie przez całe zgromadzenie, zakończył się podniosły obchód, który w pamięci licznych jego uczestników niezatartem zapisał się wrażeniem.

Bunt w seminaryach duchownych.

Z Rosyi piszą do wiedeńskiej „Arbeiter Ztg,“:

„Gdziekolwiek rząd rosyjski zwraca dziś argusowe swe oko, wszędzie napotyka objawy, które zapewne nie wzbudzają w nim przyjemnych uczuć. Nie dość, że zakłócają mu spokój źli ludzie z tego świata, ale już i wśród murów prawosławnych seminaryów duchownych, strzeżonych tak pilnie przez czarne zastępy Pobiedonoscewa, rusza się duch wolnościowy. W przybytkach, w których wychowują się dla kazalnicy przyszli stróże caratu na ziemi i w niebie, ogólny ruch rewolucyjny także już rozniecił płomienie. Charakterystycznym na to dowodem jest następujący tajny dokument, który, jak to się dziś często dzieje, dostał się przypadkiem także do rąk tych, dla których wcale a wcale nie był przeznaczony. Dokument ten brzmi:

„Władzę nad seminaryami doszła smutna wieść, iż w kilku seminaryach wybuchły gromadne rozruchy przeciwko istniejącemu, prawnie ustanowionemu porządkowi rzeczy, i że ku temu wychowańcy seminaryów utrzymują między sobą ścisłe stosunki. Jakkolwiek pocieszam się nadzieją, że rozsądek i rozwaga wychowańców **naszego** zakładu wstrzymają ich od podobnych kroków i jakkolwiek już zarządziłem odpowiednie środki zaradcze, uważam jednak za potrzebne napomnieć także rodziców seminarzystów, aby zawczasu wpływali na swych synów i wpajali im poczucie czci i posłuszeństwa względem władzy, przyczem zwracam im na to uwagę, że według rozporządzenia wysokiej władzy, każdy seminarzysta, który weźmie udział w tym ruchu, ukarany zostanie wydaleniem z seminaryum.

Podpis: Rektor **Nowogrodzkiego** seminaryum duchownego *Dmitrij*.

„Ruch rewolucyjny w seminaryach duchownych rozpoczął się już w jesieni roku zeszłego i to w seminaryum **Tambowskiem**. Bezpośrednią przyczyną wybuchu był konflikt ze **szpiegiem**, którego seminarzyści schwycili nocą przy spełnianiu nikczemnego rzemiosła swego. Ukarali go w ten sposób, że zamknęli go w jednym z pokoi i obrzucili zgniłemi jabłkami. Jakkolwiek nie poznał żadnego z nich, wydalono mimo to kilku z zakładu. Reszta uchwaliła z powodu tego rozpocząć obstrukcyę. Zaraz nazajutrz wygwizdano profesorów i wybito szyby w oknach. Zarząd doniósł o tem „św.“ Synodowi, który telegraficznie zarządził zamknięcie seminaryum i oddanie go pod nadzór policyi. Ponieważ w kilku innych seminaryach młodzież przyłączyła się do tej opozycyi i podobnie postąpiła, zarządził Synod śledztwo, które przeprowadził sekretarz Synodu, Samoiłow. Badani o przyczyny buntu, oświadczyli seminarzyści niemal jednogłośnie:

„**Bieda tylko** zmusza nas do wstępowania do seminaryów duchownych, a nie do innych zakładów naukowych. Z tego korzysta rząd i pragnie nas zamienić na powolne narzędzia i używać do niskich posług i celów. Jesteśmy niby żołnierze w koszarach, demoralizowani, oszukiwani i zmuszeni do bezwzględnego posłuszeństwa. Żołnierze są w ręku rządu siłą fizyczną, która ma fizycznie utrzymywać lud w niewoli. Nam stokroć sromotniejsze wyznaczono zadanie. My mamy utrzymywać lud w ciemnocie i wychowywać do psiej wprost uległości. Żąda się od nas, abyśmy bezwzględnie chwalili rząd i bezwzględnie potępiali jego przeciwników, n. p. **Tołstoja**, abyśmy zwalczali wolność badania i krytyki i działali ręka w rękę z szpiegami i żandarmami. Żąda się od nas wreszcie, abyśmy fałszowali ewangelię. **Na to nadal zgodzić się nie możemy**“.

Tyle korespondent „Arbeiter Ztg“. Jeżeli informacye jego polegają na prawdzie, w takim razie na seryo przypuszczać można, że „coś się psuje w państwie — carskiem“, że dokonuje się tam przewrot ogromny, który nie da się przytłumić policyjnemi środkami.

Prasa ruska o uroczystości Grunwaldzkiej.

Wiadomo, że komitet lwowski wezwał w odezwie także braci Rusinów do udziału w obchodzie rocznicy grunwaldzkiej. Również wiadomo, że komitet udał się do metropolity grecko-katolickiego z prośbą o pozwolenie na pamiątkowe nabożeństwo w katedrze św. Jura. Arcybiskup jednak nie dał sam odpowiedzi, ale polecił deputacyi udać się do proboszcza katedralnego. Zanim parafia dała odpowiedź, dzienniki ruskie w naczelnych artykułach zaznaczyły stanowisko stronnictw ruskich wobec naszych uroczystości.

„Diło“ pisze między innemi, że przodkowie Rusinów walczyli pod Grunwaldem przeciw „**Niemcom, którzy im nic nie byli winni**“, że Polska wtedy pozbyła się najcięższego wroga, „na to, aby tem łatwiej dusić i zdławić Ruś“ (!). Twierdzi „Diło“, że „we wspólnej naszej historyi nie mamy (Rusini) ani jednej pamiątki, któraby nas (Rusinów) mogła natchnąć do wspólnych obchodów“. (Ciekawość, czy o walkach z Turkiem, Tatarem, Moskalem takżeby się podobnie „Diło“ wyrażało?). Wkońcu artykułu zaznaczono: „Wziąwszy jeszcze na uwagę, że tegoroczny obchód ma być głównie demonstracyą przeciw niemieckiemu cesarzowi i Niemcom, to musimy oświadczyć, że nie mamy najmniejszej przyczyny brać udziału w takiej demonstracyi, bo, jak niegdyś niemieccy zakonnicy, tak i teraz niemiecki cesarz i państwo niemieckie nic nam (Rusinom) nie winni. A gdybyśmy nawet chcieli patrzeć na sprawę z wyższego stanowiska słowiańskiej wzajemności, to i w takim razie Polacy do nas nie mogą mieć pretensyi, skoro ich przedstawiciele w Austryi tak często nawet z Niemcami się łączyli i łączą się, byle tylko nie wypuścić z rąk zwierzchnictwa nad Rusinami... Przy takim stanie rzeczy ani ruskie towarzystwa, ani wogóle żadni przedstawiciele Rusinów w obchodzie grunwaldzkiej rocznicy **udziału** wziąć nie mogą i **nie wezmą**“.

„Rusłan“ ogłasza podobne oświadczenie, twierdząc, że Rusinom nie czas na podobne uroczystości, „kiedy ich całe życie narodowe mgłą smutku i rozczarowania osłonięte“. Nadto artykuł żąda, aby wyrazem wdzięczności za pomoc ruską pod Grunwaldem był obecnie ze strony Polaków protest przeciw odrzuceniu przez Sejm wniosku o założenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Ale gdybyż to „Rusłan“ na tych słowach poprzestał! Oto w zakończeniu gorszy się autor artykułu urządzaniem nabożeństw za zwycięstwo na wrogach odniesione i nie wiedzieć na czem opiera swe nawoływanie: „Ne misceantur sacra profanis, do swoich walk, nienawiści, zawziętości, pomsty (!) niechaj ludzie nie wzywają Boga i Jego imienia nie nadużywają dla świeckich, nie bożych celów“.

Wenecya w żałobie.

Pomiędzy miastami włoskiemi, tak dumnemi i to słusznie ze swojej prastarej kultury, a zwłaszcza z nieocenionych zabytków sztuki, Wenecya niepoślednie zajmuje miejsce, a w murach tej królowej Adryatyku bazylika św. Marka ze swoją piękną dzwonnicą jest perłą architektury. Wielu bardzo ją widziało, a wszyscy o niej czytali i słyszeli. — Wszk to nietylko wspaniały zabytek sztuki, ale w kamień zaklęty dokument dziejowy pierwszorzędnej wagi. Znany historyk sztuki, Gustaw Pauli, opisując plac św. Marka, tak się wyraża o nim samym i jego budowlach: „Całość nie ma na ziemi nic równego sobie, a poważnym i pogodnym przepychem przewyższa wszystko, co kiedykolwiek najśmielsza fantazya malarzy mogła stworzyć.“

U nas Julian Klaczko zna te rzeczy i cenić je umie, ale także cały ogół polskiej inteligencyi, chociaż nie posiada szczegółowych wiadomości, wie, jaką stratę poniosła Wenecya, a z nią całe Włochy. Niezaprzeczenie wieżę z całą wiernością, nie ledwie fotograficzną, będzie można odbudować, z „loggii“ Sansovina niejedno może da się z pod gruzów wydobyć, ale nowa wieża będzie właśnie tylko **nową**, bez ducha starego, bez tej sankcyi wieków, tak ujmującej umysły, wykształcone na kulturze humanistycznej.

Ba — nie powiedzieliśmy dotychczas, o co nam chodzi, czytelnik jednakże wie, że piszemy o runięciu dzwonnicy bazyliki św. Marka „campanile de S. Marco“. Telegramy rozniosły wiadomość o tej katastrofie po całej Europie. Turyści, których punktem zbornym w Wenecyi jest plac św. Marka, wysłali mnóstwo telegramów do krewnych i znajomych, donosząc im o katastrofie, a zarazem o całości swoich osób.

Fundamenty pod budowę tej wieży zaczęto kłaść wedle podania już w r. 911. Jak wszędzie we Włoszech — pisze Juliusz Lecomte w dziele swojem „L'Italie“ — i wieża z dzwonami bazyliki św. Marka zbudowaną została w pewnem oddaleniu od kościoła. Budowę rozpoczęto w r. 1080, za czasów doży Domenico Silvio, który wykonanie tego dzieła powierzył budowniczemu Vilipardi'emu. Zanim jednakże dzwonnicę wyprowadzono do $^1/_3$ zamierzonej wysokości, musiano ją rozebrać, gdyż grunt zaczął się usuwać. Wieżę zbudowano potem bez przeszkód na tem miejscu, na którem się obecnie wznosi, a raczej wznosiła. Z początku wieża sięgała tylko do wysokości, na której znajdowały się dzwony; w roku 1178 dobudowano szczyt, który jednakże był nieładny. Doża Loredan kazał w r. 1510 szczyt znieść, wybudować nowy i ozdobić go bronzami i marmurami. U wschodniej ściany dzwonnicy znajduje się prześliczna „loggietta“, arcydzieło mistrza budownictwa renesansowego, Jakóba Sansovina.

I ta wieża dzisiaj leży w gruzach.

Jak się to mogło stać i skutkiem czego? Wszakże w listopadzie roku ubiegłego komisya techniczna badała „campanile“ i stwierdziła, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Tymczasem katastrofa zaskoczyła wszystkich. Sprawę tę wyjaśni zapewne osobna komisya, wysłana z ramienia rządu centralnego do Wenecyi. W wigilię katastrofy prefekt wenecki wysłał do Rzymu telegram, że na murach dzwonnicy okazały się rysy i że wszystkie środki bezpieczeństwa zostały przedsięwzięte. Czy przedtem nic podejrzanego nie spostrzeżono? Powtarzamy, że na razie nie mamy co do tej okoliczności żadnych doniesień i że śledztwo dopiero wykaże powody tego smutnego wypadku.

Obecnie, na podstawie telegramów, które otrzymało ministerstwo oświaty, wiadomo tylko, że w niedzielę popołudniu okazało się na ścianie z cegieł pęknięcie, które w przeciągu kilku godzin powiększyło się o 10 milimetrów. Pęknięcie przecinało ścianę nawskróś. Trzej budowniczy oświadczyli po oględzinach, że zawaleniu się wieży można zapobiedz tylko przez natychmiastowe podjęcie robót ochronnych. Prefekt rozkazał plac św. Marka, na którym właśnie miała grać muzyka wojskowa, zamknąć, a sklepy, kawiarnie, a nawet pomieszkania opuścić. Rozkaz ten wykonano w ciągu nocy. Dokoła wieży poczęto budować podpierające ją rusztowanie.

Około godz. pół do 10 nazajutrz poczęła się chwiać klatka z dzwonami i wkrótce runęła na ziemię. W kilkanaście sekund potem pochylił się trzon wieży, opadł, jak gdyby chciał usiąść i rozpadł się. Olbrzymi anioł, który stał na wierzchołku, runął na próg kościoła św. Marka. Skrzydła rozprysły się na drobne kawałki, ale figura ocalała.

Prześliczna „loggieta“ Sansovina leży pod stosem gruzów wysokości 30 metrów i jak się zdaje została wprost zgniecioną. Wspaniała budowla marmurowa „libreria“ (biblioteka), także dzieło Sansovina, została uszkodzoną, podobnie jak łuki „Prokuracyj“. Jakie zresztą katastrofa zrządziła szkody w sąsiednich budynkach, nie wiadomo jeszcze na razie.

Jeden z naocznych świadków katastrofy tak ją opisuje: „Rozmawiałem z pewnym inżynierem i od czasu do czasu spoglądałem na wieżę, której ściany widocznie drżały. Gorączkowa praca robotników u stóp jej wydawała mi się zagrażającą ich życiu i bezcelową, nie kryłem też wcale przekonania, że ta igraszka z życiem ludzkiem jest grzeszną. O godzinie 9 minut 30 zabrzmiał sygnał na trąbce. Ujrzałem straż ogniową i wojsko pędzące ku tłumowi i wołające: „W tył, w tył! Wieża się wali!“ Spojrzałem w górę ku dzwonom i spostrzegłem, jak się poniżej wieża zarysowuje. Potem nic już nie widziałem; ziemia dokoła zadrżała, otoczyły mnie gęste obłoki pyłu tak, że ledwie dychałem. Słyszałem krzyki, płacz, wołania komendy. Po minucie wszystko minęło. Plac pokrył się rumowiskiem“.

Katastrofa w Wenecyi dotknęła całe Włochy, jako nieszczęście narodowe. Wszędzie prasa wyraża wielką boleść z powodu utraty takiego zabytku sztuki, takiego pomnika kultury. Obywatele weneccy i obcy przybysze ofiarowali władzom datki pieniężne na odbudowanie wieży i wezwali dzienniki do zbierania składek. Rada miejska na posiedzeniu nadzwyczajnem uchwaliła 500.000 lirów na odbudowanie wieży i „loggietty“ Sansovina. Kasa oszczędności ofiarowała 100.000 lirów.

W mieście panuje żałoba nie do opisania. Wydaje się, jakgdyby miasto opłakiwało setki swych najlepszych obywateli. Wenecyanie chodzą niezmiernie smutni. Co chwila tłum zbiera się w pobliżu placu św. Marka, otoczonego obecnie parkanem, i w milczeniu przypatruje się gruzom. Wielkie wrażenie sprawiają ogłaszane ciągle w dziennikach telegramy kondolencyjne z zagranicy.

Jak donosi telegram, rozpoczęto już prace około usuwania rumowiska. Główne starania rozwijają się około wyratowania chociażby fragmentów loggietty Sansovina. Prace postępują nader wolno, ale już z samego początku robotnicy znaleźli sławną metalową bramę loggietty. Wydobyto ją i okazało się, że jest bardzo mało uszkodzoną. Boczne drzwi widać z pod rumowiska, ale nie można ich było jeszcze wydobyć. Także fragmenty kapitelu loggietty wystają z pod rumowiska. Bronzowe statuy, które dotąd wydobyto, są zupełnie zniszczone. Kościół św. Marka na razie zamknięto, rzekomo aż do ukończenia prac około usunięcia rumowiska.

O przyczynach zawalenia się wieży z włoskich kół fachowych niema jeszcze, naturalnie, żadnych wyjaśnień, zagraniczni tylko budowniczy wyrazili w tej sprawie swoje **przypuszczenia**. I tak dr Max Fabiani, architekt, który kierował regulacyą miasta Lublany po trzęsieniu ziemi w r. 1895, widzi powód katastrofy w samej konstrukcyi wieży, twierdząc, że, tylko dzięki trwałym bardzo murom, katastrofa nie zdarzyła się o wiele wcześniej. Inni budowniczy upatrują przyczynę runięcia wieży w uszkodzeniu pilotów, co ma być w związku z nadmorskiem położeniem Wenecyi i rodzajem gruntu; niektórzy wreszcie sądzą, że katastrofa wenecka znajduje się w związku z trzęsieniami ziemi, które zdarzały się w ostatnich czasach nad Adryatykiem. Powtarzamy raz jeszcze, że co do tej kwestyi oczekiwać należy orzeczenia osobnej komisyi, która przybyła do Wenecyi z Rzymu.

Królowej Adryatyku, która jest w żałobie, życzymy, ażeby jaknajprędzej doczekała się radosnego dnia, gdy wieża z loggiettą Sansovina stanie znów na placu św. Marka. Oby także straty w zabytkach sztuki były jaknajmniejsze.

Uroczystości Grunwaldzkie.

Przyjęcie włościan w Parku krakowskim.

Po powrocie z Wawelu udał się zebrany na uroczystość lud wiejski do Parku krakowskiego na ucztę, gdzie był podejmowany przez dyr. Niedziałkowskiego, który włościan powitał serdeczną przemową. Imieniem ludu odpowiedział b. poseł ziemi krakowskiej p. Wójcik. Podczas uczty, na której oprócz półtora tysiąca ludu, obecni byli goście z pod obu zaborów, oraz Czesi, pierwszy przemówił p. Franciszek Ptak, a po nim tak owacyjnie przyjmowany u nas poseł Klofacz, który w słowach pełnych zapału porównywał lud czeski z naszym ludem, będącym przyszłością narodu. Przemówienie swe zakończył p. Klofacz okrzykiem: „Vivat Polonia! Niech żyje wasza przyszłość!“ Następnie toastowali gosp. Jarzyna z Bosutowa na cześć Górnoślązaków, poseł Danielak na cześć ludu czeskiego, poeta Lucyan Rydel, poseł Wójcik, przeor O. O. Paulinów ks. Federowicz i wielu innych mowców, a artysta teatru miejskiego p. Jejde z siłą i zapałem oddeklamował wiersz „Powstanie Ojczyzna kochana“ i „Czeskie hasło“, Jarosława Vrchlickiego. Zabawa, przeplatana muzyką i tańcami, trwała od godziny 3 do 7 wieczorem. Nastrój był serdeczny — życzyćby tylko należało, aby wspomnienie o tym dniu na długo pozostało w pamięci uczestników w sukmanach i publiczności miejskiej i aby serdeczne zbratanie z ludem coraz bardziej wchodziło w krew społeczeństwa, bo my i oni to dopiero naród...

Wczoraj wieczorem, mimo że iluminacya miasta została odwołaną, wiele kamienic oświetlono, a pomnik Jagiełły i Jadwigi na plantacyach do godziny 10 oświecony był pochodniami i różnokolorowemi lampami. Ruch i ożywienie w mieście były znaczne, a pod iluminowanym pomnikiem zwycięzcy z pod Grunwaldu gromadziły się liczne zastępy publiczności.

W teatrze miejskim trupa operetkowa lwowska uczciła dzień wczorajszy przedstawieniem „Halki“ Moniuszki. Pomimo, że równocześnie odbywało się kilka innych wieczorów i zebrań, teatr był szczelnie zapełniony, a publiczność żywemi oklaskami wyrażała swe zadowolenie z pięknego i nader starannego wykonania nieśmiertelnego dzieła Moniuszki. Z odpowiedzialnego zadania personal operetkowy wywiązał się bez zarzutu — oczywiście w miarę sił rozporządzalnych — a wykonawcy ról głównych p. Kasprowiczowa, zawsze mile słuchana i bardzo poprawna Halka, p. Malawski jako Jontek, pp. Paszkowski, jako stolnik i Okońska i Okoński w partyach Zofii i Janusza, p. Kiczman wreszcie jako Ziemba, zbierali gorące oklaski. P. Elszyk i tym razem dowiódł sprężystej ręki i zaskarbił sobie względy muzykalnego Krakowa.

Teatr ludowy uczcił rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem wieczorem, na program którego złożyły się rzeczy mniej lub więcej ściśle związane z charakterem wieczoru, a więc dwa fragmenty z „Konrada Wallenroda“, jeden akt „Braci Lerche“ Asnyka i odczyt o bitwie według Sienkiewicza ilustrowany żywym obrazem..

Wykonanie było zupełnie zadowalające. Dwie sceny z „Wallenroda“ w interpretacyi pp. Kościuszkównej i Kalinowskiego wypadły bardzo pomyślnie, niemniej gorące oklaski wywołał opis Grunwaldu, znakomicie odczytany przez p. Zawadzkiego. Publiczność dość licznie zebrana nie szczędziła objawów zadowolenia wykonawcom.

Telegramy. Komitet obchodu grunwaldzkiego otrzymał w ciągu dnia wczorajszego około 150 **telegramów** z różnych stron kraju i zagranicy, z miejsc kąpielowych i gmin wiejskich z objawami hołdu i czci dla wielkiej rocznicy. W tej liczbie około 40 telegramów nadeszło z Czech.

Telegramy te, których wymienienie treści odkładamy z braku miejsca na później, odczytane na wczorajszym wieczorze „Sokoła“, przyjmowane były burzą oklasków przez rozentuzyazmowanych słuchaczy.

Komunikują nam: Zainicyowana przez kilku akademików w czasie obchodu bitwy pod Grunwaldem składka na rzecz Akademickiego koła Towarzystwa Szkoły ludowej, przyniosła przeszło 100 koron.

„Czytelnia dla kobiet“ we wczorajszym pochodzie reprezentowaną była przez kilkadziesiąt pań. Każda z uczestniczek złożyła kwiaty na sarkofagu Jagiełły.

Pogotowie wojskowe do północy było ukryte w koszarach furgonów w ulicy Zwierzynieckiej, obok kamienicy, gdzie mieszka p. Hoffman, który przyjmował u siebie posła Klofacza.

Zgromadzenie socyalistyczne odbyło się wczoraj w sali browaru Johnów przy bardzo licznym udziale uczestników. Wygłoszono wiele przemówień, a mowa dra Marka, w której skreślił dzieje niedoli ludu polskiego, podniósł ucisk polskości pod zaborem pruskim i zakończył okrzykiem: „Niech żyje niepodległa, socyalistyczna Rzeczpospolita polska!“, przyjęto entuzyastycznie. Po godz. $9^1/_2$ uczestnicy, śpiewając „Czerwony sztandar“ i pieśni patryotyczne, mimo przeszkód licznie zgromadzonej policyi, uformowali pochód i doszli do pomnika Jagiełły i Jadwigi na plantacyach, a następnie przeszli pod pomnik Mickiewicza w Rynku, poczem rozeszli się do domów.

Dziennikom warszawskim cenzura pozwoliła wczoraj na artykuły o bitwie pod Grunwaldem. Wiele z nich wywiązało się z tego zadania (z wyjątkiem „Słowa“ i „Wieku“), a „Kuryer Codzienny“, „Poranny“ i „Gazeta Polska“ dały nadto ryciny króla Jagiełły i w. ks. Witolda.

Jan Zacharjasiewicz, który zupełnie zdrów po złamaniu nogi i ręki przyjechał z nad Adryatyku do naszego miasta, i jak zawsze w dobrym jest humorze, zaimprowizował w kółku przyjaciół z powodu obchodzonej rocznicy, wiersz następujący:

Krew Krzyżaków użyźniła grunwaldowskie łąki,
A z nich się wylęgły teraz krzyżowe pająki,
Jak pierwsi byli bitni, walczyli jak zuchy,
Tak te w zdradnych sieciach łapią biedne muchy!

W Tarnobrzegu zawiązał się za inicyatywą kasyna miejskiego komitet, złożony z delegatów wszystkich miejscowych Towarzystw, celem urządzenia obchodu grunwaldzkiego. Obchód ma się odbyć w niedzielę 20 b. m. Program obchodu następujący: Rano o godz. 6 pobudka, o godz. 9 nabożeństwo w synagodze, o godzinie $10^1/_2$ uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, o godz. 4 po południu ogólne zebranie w lasku „na Pohulance“, o godz. 5 odczyt o Grunwaldzie, wygłoszony przez prezesa lwowskiej Czytelni akademickiej, o godz 8. wieczorem uroczysty wieczór w sali „Sokoła“.

Współudział w obchodzie przyrzekła dwunastka lwowskiego chóru akademickiego.

Z Mińska na Litwie na ręce komitetu obchodu rocznicy grunwaldzkiej nadszedł następujący telegram:

„Przyłączamy się całem sercem do obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w której dziadowie nasi dzielnie pomogli rozbić wspólnego wroga.“

Młodzież Białoruska.

Wiedeń, 16 lipca. Uroczystość grunwaldzka zgromadziła w sali Resursy około 300 Polaków; przewagę mieli socyaliści.

Po odczycie **Bazylewskiego**, przyjętym oklaskami, zgłosił **Smólski** rezolucyę, **potępiającą ucisk Polaków w Prusiech**.

Socyalista **Słowik** zaproponował dodatkowo rezolucyę przeciw klerowi i szlachcie, zarzucając im w namiętnej mowie, że haniebniej walczą przeciw ludowi od Krzyżaków, i że Sejm i Koło polskie idzie ręka w rękę z Krzyżakami.

Prezes „Ojczyzny“, adwokat **Orłowski**, zaprotestował przeciw temu energicznie. Wśród ogromnego tumultu przyjęto rezolucyę, skutkiem czego członkowie „Ojczyzny“ opuścili salę.

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

P. Michał Konopiński, naczelny redaktor naszego dziennika, wyjechał do kąpiel na kilka tygodni. Przez czas jego nieobecności zastępować go będzie w czynnościach redaktorskich, członek redakcyi p. Władysław **Prokesch**, który podpisywać także będzie „N. Reformę“ jako redaktor odpowiedzialny.

Poseł Klofacz był wczoraj wieczorem przedmiotem gorącej owacyi ze strony młodzieży uniwersyteckiej. Po wieczorze w „Sokole“ liczna drużyna studentów zaniosła sympatycznego pobratymca na ramionach przed gmach uniwersytetu, gdzie Klofacz w gorących słowach przemówił do zebranych, przypominając swój udział w obchodzie Mickiewiczowskim w Krakowie w r. 1890 i zachęcając młodzież do wytrwania w szlachetnych dążeniach do zaznaczania niepodległej myśli narodowej.

Wieczorem liczne grono obywatelstwa z udziałem członków komitetu obchodowego przyjmowało p. Klofacza w handlu Hawełki wieczerzą, w czasie której wygłoszono kilka toastów i przemówień na cześć czeskiego gościa.

Poseł Klofacz odjechał pociągiem błyskawicznym dzisiaj o godz. 2·31 po południu żegnany serdecznie i owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

„Zde“. Poseł Klofacz był pierwszym wśród Czechów, który na zgromadzeniach rezerwistów nie chciał odpowiadać niemieckiem: „Hier“. P. Klofacz też pierwszy tę odpowiedź odpokutował karą aresztu.

Na zjeździe chirurgów polskich wygłosili w dalszym ciągu wykłady: Dr **Slęk** o nowotworach na kończynach; dr. **Pomorski** i prof. **Trzebicki** o wycięciu śledziony z powodu białaczki; dr **Blassberg** o stosunku ciałek białych we krwi przy ropieniu; dr **Chlumsky** o stosowaniu fenolu na rany zakażone; dr Zaremba o perlakach czaszki; dr **Herman** przedstawił statystykę ran postrzałowych; prof. **Kader** wygłosił referat o chirurgii dróg żółciowych; dr **Zawadzki** mówił o aseptyce wstrzykiwań i przemywań i przedstawił przyrządy własnego pomysłu. Przyrząd taki zamówił także zaraz prof. Ziembicki. Lekarz sztabowy dr **Hordyński** przedstawił kilku chorych.

W ciągu dnia wczorajszego przybyli jeszcze na zjazd docenci **Wehr** i **Schram** ze Lwowa i dr **Pruszyński** z Warszawy.

Dzisiaj o godz. 8 rano prof. **Rydygier** demonstrował swój sposób wykonania operacyi gruczołu krokowego, następnie wygłosili wykłady: Dr **Jasiński** o torbielach trzustki i skurzakach w okolicy krzyżowej; dr **Pomorski** o raku wątroby; dr **Herman** o raku wargi dolnej; dr **Bossowski** o rozległych naczyniakach; prof. **Kryński** o raku głowy (przyczynek do chirurgii mózgu); dr **Szuman** o operacyi pęcherzyka żółciowego; dr **Rutkowski** o plastyce pęcherza moczowego.

Po kilku jeszcze innych wykładach XII zjazd chirurgów polskich dziś po południu został zamknięty.

P. Zubrzycki, inspektor budownictwa miejskiego w Krakowie, otrzymał wczoraj na politechnice lwowskiej stopień doktora nauk technicznych.

Jedna kasa towarowa na dworcu naszym stanowczo nie wystarcza. Warto było przypatrzeć się na dworcu dziś między godziną 9 a 11 rano, co się tam działo. Setki pakunków, a jeden urzędnik. Pociąg spóźnił się, naturalnie, porządnie.

Nieletni złodziej. Jan Janik, chłopiec rodem z Zabierzowa, liczy lat 13, a już od 6 lat notowany jest w policyi jako złodziej i kilkanaście razy karany był za kradzież. Przebywał przez pewien czas w zakładzie Brata Alberta, ale wpływ tego przytuliska, będącego błogosławieństwem dla nędzarzy, nie poprawił go wcale, i władze bezpieczeństwa ciągle mają z nim do czynienia. Nie dawniej, jak w poniedziałek, odszupasowano go do Zabierzowa, a już we wtorek aresztowano go w Przegorzałach u Maryi Załęga, również znanej złodziejki, do której przyjechał z Krakowa doróżką, mając przy sobie 60 koron. Aresztowany nie przyznał się dotąd, gdzie popełnił ostatnią kradzież.

Aresztowanie. Wczoraj podczas nabożeństwa w kościele N. P. Maryi przytrzymała policya Szymona Selzera i Maryę Cichońską, złodziei, zostających pod dozorem policyjnym, którzy uwijali się wśród ścisku.

Oszustwo. Dzisiaj odstawiono do więzienia sądu karnego aresztowanych poprzednio Jakóba Habera i Abrahama Silbigera, handlarzy siana, którzy sprzedawali porcye siana ważące po 4 lub $4^1/_2$ kilograma, a mające mieć przepisową, targową wagę 5 klgr. Z powodu tego oddawna prowadzonego oszustwa, oprócz licznych, prywatnych odbiorców, na znaczne szkody narażonym został magistrat krakowski, zakupujący siano dla koni straży pożarnej, Zakład Helclów, mający kilkanaście krów, oraz dostawca siana dla wojska, p. Zaugen. Haber i Silbiger mimo, że odbiorców swych systematycznie oszukiwali, byli dla nich, jako dłużników, bezwzględni, egzekwując ich za swe należytości.

Do Rabki od 1 do 8 lipca przybyło drużyn 116, osób 386.

Statystyka sejmowa. Tegoroczna wiosenna sesya Sejmu galicyjskiego rozpoczęła się dnia 21 czerwca o godzinie $11^3/_4$ zrana, a ukończyła się w dniu 12 lipca o godzinie $7^3/_4$ wieczorem. Posiedzeń sejmowych odbyło się w tym czasie 18, w tem 4 wieczornych, — na co poświęcono 83 godzin i 20 minut. Dyet poselskich wypłacono 32.700 koron, przynajęta na czas trwania Sejmu służba kosztowała 840 koron, remuneracya dla urzędników, zajętych w kancelaryi 2.400 koron, a największą sumę pochłonęły bibuły.

Interpelacyj wniesiono 70, wniosków samoistnych na stole marszałkowskim złożono 75, w tem 13, jako nagłych.

W sesyi tej przemawiali po razu: Brunicki (poparł petycyę), Bednarski (poparł petycyę), Buynowski, Baworowski, Cieński, Dąbski, Fruchtmann, Garapich, Gnoiński, W. Glidziuk, Kraiński, Kolischer, Lubomirski, Męciński, Michalski, Mycielski, Pelczar, Płocki (uzasadniał wniosek), Rydygier, Rozwadowski, Schaetzel, Skrzyński Z. (poparł petycyę), Szwed. Szponder, Staruch, Urbański i Zaleski (o pomnożenie członków komisyj). — Po 2 razy: Bobrzyński, Bojko, Gniewosz, Gnoiński J., Krzysztofowicz. Korol, Jabłoński, Łazarski, Milewski, Maiss, Mars, Mazikiewicz, Onyszkiewicz, Paszkowski, Trzecieski. — Po 3 razy przemawiali: Barwiński, Jędrzejowicz St., Małachowski, Merunowicz, Rayski, Rutowski, Szołyszewski, Tomaszewski, Wilczkiewicz i Żardecki. Po 4 razy: Bohaczewski, Kramarczyk, Maryewski,

Mogilnicki. — Więcej mów wygłosili: Abrahamowic[illegible] Badeni St. 5. Cielecki 6, Dzieślewski 5, Hory[illegible] 8, Kozłowski 5, Pilat 5, Rotter 6, Stojałowski 22, Stadnicki 7, Szajer 6, Stapiński 34 — nie uwzględniając posłów, którzy byli sprawozdawcami.

Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych liczyło (według nadesłanego nam przez wydział centralny sprawozdania) z dniem 30 czerwca b. r. 2153 członków rzeczywistych z 9679 udziałami, 7 uczestników z 32 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 155.376 koron; członków wspierających 51, honorowych 10. Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30 czerwca b. r. w efektach 1,201.160 koron, w dwóch realnościach 120.000 kor., gotówką 32.530 kor., czyli razem 1,353.690 koron. Przychód w II kwartale b. r. z opłat członków, odsetek zwłoki, zwrotu zaliczek itp. wynosił 75.808 kor. 14 h, zaś za całe I półrocze b. r. 169.897 kor. 22 h., wypłacono zaś w pierwszym półroczu na zakupno efektów, na zapomogi stałe (emerytury) nieudolnym do pracy członkom, pensye wdowie, zapomogi sieroce, dalej na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe razem 136.755 kor. 6h. W tymże kwartale przyznał wydział centralny stałe zapomogi (emerytury) członkom do pracy niezdolnym, pensye wdowie i zapomogi czasowe dla sierot w rocznej kwocie razem 4564 kor. 40 h.

Towarzystwo ma dziś na swojem utrzymaniu 269 emerytów, 554 wdów (z dziećmi lub bezdzietnych) i 42 zupełnych sierot, czyli razem osób 865 i wydaje na ten cel rocznie około 160.000 koron.

Towarzystwo urzędników prywatnych zostało rozszerzone w czasie swego 34-letniego istnienia nietylko na wszystkie kategorye urzędników prywatnych, ale także na inżynierów, architektów, lekarzy, dzierżawców, dziennikarzy, farmaceutów, kandydatów adwokackich i notaryalnych, oraz adwokatów i notaryuszy, którzy mogą wszyscy wpisywać się do Towarzystwa w celu ubezpieczenia sobie zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość, oraz w celu ubezpieczenia swej rodzinie (bez osobnych dopłat) pensyj wdowich, zapomóg sierocych i kosztów pogrzebowych.

Wszelkich wyjaśnień w celu wpisania się na członka udzielają oddziały powiatowe i wydział centralny we Lwowie, ulica Cicha l. 1, i ustanowieni w tym celu przy Towarzystwie akwizytorowie-agenci.

Wręcz nieprawdopodobną wieść otrzymał „Przedświt“ lwowski z Wilna. Donoszą mu, że „całą Litwę obiegają obecnie pogłoski, iż ks. biskup Zwierowicz, wywieziony do Tweru za znany okólnik do duchowieństwa w sprawie obrony dzieci od rusyfikacyi i sprawosławienia, ma powrócić do Wilna. Czy rząd na to ostatecznie się zdecyduje — niewiadomo; bądź co bądź pogłoski mają pewne uzasadnienie w zdarzeniach, jakie zaszły od chwili wywiezienia dzielnego Pasterza aż do ostatnich dni.“ — Co do nas, to powątpiewamy jeszcze o trafności tego „uzasadnienia“ — chociaż bardzo gorąco pragnęlibyśmy, abyśmy byli w tej sprawie złymi prorokami.

Nowa cerkiew w Czortkowie, budowana z kamienia ciosowego, ukończoną i poświęconą będzie jeszcze w jesieni r. b. Koszta budowy wynoszą 46.000 k.

Klub łysych. Z Żywca donoszą: Pod wpływem dobrego humoru, przy piwku, rozprawiano o urządzeniu klubu łysych w Żywcu, których tu jest dosyć. Pewien urzędnik arcyksiążęcy w żarcie zaproponował arcyksięcia Karola Stefana na honorowego prezesa klubu. Żart ten przyprawił jednak owego urzędnika o nieprzyjemności, gdyż jakiś hakatysta z Bielska zadenuncyował go do prokuratoryi, a ta wytoczyła żartownisiowi proces o obrazę członka domu cesarskiego. Doniosło się to do arcyksięcia, który sprawą tak pokierował, że urzędnik ani służby nie stracił, ani mu włos nie spadł z ...łysiny...

Z Wenecyi. Przybył tutaj wczoraj po południu minister oświaty Nasi. Śledztwo celem wykrycia winnych jest w toku. Kościół św. Marka nie jest uszkodzony. Spodziewają się, że niektóre kosztowniejsze części architektoniczne wieży uda się ocalić, także kosztowniejsze obrazy, znajdujące się w pałacu królewskim uratowano.

Minister Nasi oświadczył, że uznaje z wdzięcznością gotowość zagranicy do ofiar pieniężnych na odbudowanie wieży, ale nie może ich przyjąć ze względu na godność narodu włoskiego. Minister zażąda od parlamentu uchwalenia w tym celu osobnej ustawy. Przeciwko rządowi podnoszą dzienniki zarzut, że kiedy przed trzema laty rada miejska prosiła o zbadanie wytrzymałości i stanu wszystkich monumentalnych gmachów, rząd oświadczył, że z żadnej strony nie grozi im niebezpieczeństwo. Wielką troskę sprawia zarządowi miasta utrzymanie w porządku rur gazowych i wodociągowych, które ucierpiały przy zawaleniu się wieży. Hotele wszystkie są przepełnione. Z całych Włoch i zagranicy każdy pociąg przywozi tłumy ciekawych. Zarówno na „Piazza“ jak na „Piazetta“ i na Riva dei Schiavoni“ tłumy zalegają przez cały dzień, omawiając katastrofę. Wenecya nigdy jeszcze nie widziała takiego napływu obcych, jak obecnie. — Wielu obcych skorzystało z pierwszej chwili nieszczęścia i pozabierało wiele cennych kawałków ze zwalonej wieży na pamiątkę. Szkodę trudno oznaczyć w cyfrach. Znawcy mówią, że odbudowanie kosztować będzie 50 milionów lirów.

Pożar w Nizzy powstał w składzie towarów, który się mieścił w domu, leżącym przy placu Clichy. Cały budynek spłonął doszczętnie, a później zaczął się także palić budynek banku „Crédit Lyonnais“. Telegram, donoszący o tem, dodaje, że pożar trwa dalej.

Umarł wynalazca karty korespondencyjnej, profesor Emanuel Herrmann, radca dworu. Urodzony w r. 1839, uczęszczał w Wiedniu na wydział prawniczy, habilitował się w tamtejszym uniwersytecie jako docent ekonomii, poczem został profesorem tego przedmiotu w politechnice wiedeńskiej. — W r. 1869 wpadł Herrmann na pomysł zaprowadzenia kart korespondencyjnych, który austryacki zarząd pocztowy rzeczywiście zaprowadził i udoskonalił.

Ważne ogłoszenie z powodu katastrofy w Johnstownie. Pojawiło się urzędowe ogłoszenie, że podania o odszkodowanie ze strony mieszkających w Austryi krewnych jakiegokolwiek robotnika, któryby w Ameryce zginął przy zatrudnieniu w fabryce, kopalni, wogóle jakiemś przedsiębiorstwie, należy wnosić nie wprost do pracodawcy w Ameryce, lub władzy amerykańskiej, ale do austryacko-węgierskiego konsulatu w danej miejscowości, a w razie wątpliwości co do jego siedziby, do generalnego austryacko-węgierskiego konsulatu w Nowym Jorku.

W kopalni „Cambria“ koło Johnstownu w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, skutkiem wybuchu zginęło mnóstwo górników, przeważnie Słowian, pomiędzy którymi znajdowała się prawdopodobnie także spora liczba Polaków i Rusinów z Galicyi. Otóż krewni tych ofiar ewentualne podania o odszkodowanie wnosić powinni albo do tego konsulatu austro-węgierskiego, w którego rejonie leży Johnstown, albo też do generalnego konsulatu w Nowym Jorku. Starostwa, jako powołane do tego władze, udzielą oczywiście interesowanym wszelkich wyjaśnień. Ogłoszenie to podaliśmy wczoraj telegraficznie, dzisiaj powtarzamy je dla ważności sprawy.

Konkurs. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posadę dyrektora gimnazyum w Tarnowie. Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, wnosić należy do prezydyum Rady szkolnej krajowej do 28 b. m.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 161.)

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek 17 lipca: „Wesoła dwójka“, operetka w aktach K. Ziehrera.

W piątek 18 lipca: „Jabuka“, czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 19 lipca: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

W niedzielę 20 lipca: „San Toy“, czyli „Gwardya cesarska“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 17 lipca: „Chata za wsią“ (benefis p Buczmanównej).

Z kalendarza. We czwartek 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.; w piątek 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamilla z Lelis w.; w sobotę 19 lipca: Wincentego à Paulo w.

Wschód słońca 17 lipca o godzinie 3 minut 51, zachód o godzinie 7 minut 39; długość dnia godzin 18 minut 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 lipca półpogodnie; termometr od + 20·6 zeszedł na + 10·2 C.; stan barometru mało różny od normalnego, bez ruchu.

Dnia 16-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm, termometru + 15·0 C.

Wiatr półn.-półn.-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z krainy stu wysp.** Napisał dr Ostaszewski Barański. Lwów 1902. Str. 147.

Książka powyższa jest owocem zeszłorocznej wycieczki na zjazd dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku. Autor jej, publicysta i redaktor lwowski znany już z kilku barwnie napisanych studyów podróżniczych, daje tu malowniczy opis „Krainy stu wysp“, najpiękniejszego zakątku monarchi austryackiej, owego pełnego barw i woni, słońca i zieleni, czarujących skał i niebieskiego morza, wybrzeża dalmackiego, które zamieszkałe w trzech czwartych częściach przez naszych pobratymców Chorwatów, zasługuje ze wszech miar na to, abyśmy się z niem bliżej zapoznali. Dr Ostaszewski-Barański należy do tych podróżników, którzy nie zadawalają się suchem zreasumowaniem wrażeń, ale starają się poznać obok piękności natury także środowisko kulturalne ludności opisywanego kraju. Stąd też żywy i zajmujący opis kraju i ludzi stosunków etnograficznych i cywilizacyjnych przeplata autor na każdym kroku licznemi reminiscencyami historycznemi, do których podstawę dają nam zabytki przeszłości rzymskiej, weneckiej i bizantyńskiej, spotykane tu na każdym kroku we wszystkich większych miastach pobrzeża. Od Opatyi (Abbazyi) poczynając, wiedzie nas autor w pełnym wdzięku opisie kolejno przez Trogir, Zadar, Split, Dubrownik do Kotoru, zbacza na wyspy dalmatyńskie, opisuje wszystkie ich zabytki i nie szczędzi słów zachwytu, będących wynikiem szczerego przejęcia się pięknościami opisywanej krainy. Nie mało miejsca poświęca autor charakterystyce ludności kraju, która oparta o wiekową swą cywilizacyę, przesiąkła na wskós kulturą zachodnią. Autor zbacza także w dziedzinę literatury, zaznajamia treściwie z najwybitniejszemi zjawiskami poetyckiemi, podkreślając starannie wszystko, co miało związek z Polską i jej wpływem w wiekach ubiegłych. O wielkości tego wpływu świadczą poematy Gundulicza, fakta historyczne i zapiski kronikarskie, przechowane w bibliotekach klasztornych. Jednym z najpiękniejszych i najbardziej zajmujących ustępów książki jest opis Dubrownika (Raguzy), gdzie autor zamknął treściwą historyę tej świetnej i potężnej średniowiecznej rzeczypospolitej, której byt samoistny skończył się w r. 1808, ale która pamięć pełnej chwały przeszłości utrzymuje do dziś dnia w tradycyi i miejscowym obyczaju. Śmiało rzec można, że w licznym poczcie opisów podróży, jakie się u nas pojawiły w ostatnim czasie, książka p. Ostaszewskiego-Barańskiego należy do tych, które pod każdym względem odpowiadają celowi i są rzetelnem wzbogaceniem tego działu piśmiennictwa. Jest ona bowiem wykwintnym w formie, bogatym w treści i pod każdym względem nieocenionym podręcznikiem informacyjnym dla tych, którzy zapragną zwiedzić ten śliczny kraj, ową riwierę słowiańską, do której niewątpliwie obecnie z chwilą otwarcia kolei bośniackiej, łączącej Metkowicj z Zadarem, skiernje się silną falą ruch turystyczny słowiańszczyzny. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Wyjazd komisyi dla zakupna bydła rozpłodowego. Komitet Towarzystwa gosp. gal. wysyła w drugiej połowie sierpnia b. r. komisyę do Szwajcaryi w celu zakupna bydła rozpłodowego potrzebnego do obór zarodowych. Chcąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie potrzebnego bydła, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia na bydło górskie do 15 sierpnia b. r. Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, wraz z zadatkiem po 600 koron na każdą zamówioną sztukę pod adresem Komitetu Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 15-go lipca 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 19·40 do 19·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 16·90 do 17·40. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 14·10 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 17·50 do 18·40. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 5·80 do 7·80. Słoma od 5·60 do 6·—. Koniczyna od 8·— do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 6·—. Jaja za kopę od 2·40 do 2·70. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·90. Wyka za 100 klg. od —·— do 16·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lipca.

Jubileusz Konopnickiej. Od Maryi Konopnickiej nadszedł wczoraj z Franzensbadu następujący telegram: „Lwów. Sejm krajowy, na ręce posła Jana Stapińskiego. Szanownym Posłom, zgromadzonym w dniu 10 lipca na sesyi Sejmu krajowego, przesyłam z głębi wzruszonego serca wyrazy najżywszej wdzięczności za gorący, zaszczytny i drogi mi akt uznania, na którym swe zasłużone dla kraju nazwiska położyć raczyli. *Marya Konopnicka.*

Lwowska Rada miejska na dzisiejszem posiedzeniu dokonała weryfikacyi 50 radców. Komisya weryfikacyjna postawiła wniosek, aby wybór r. m. Janowskiego i Soleskiego ze względu na to, że są nauczycielami szkół ludowych, uznać za nieważny. Po długiej dyskusyi znaczną większością głosów uznano ich wybór za ważny. Wkońcu dokonała Rada wyboru komisyi-matki, która ma się zająć układem sekcyj i komisyj.

Strejki rolne. Z Winnik donoszą, że z aresztowanych w czasie strejku w Głuchowicach 18 włościan 8 wypuszczono na wolność, reszta będzie w tych dniach odstawioną do więzienia śledczego we Lwowie.

List Modrzejewskiej. „Gaz. Nar.“ ogłasza wyjątek z prywatnego listu znakomitej artystki do znajomych we Lwowie. Z listu wynika, że Modrzejewska ma zamiar zimę przepędzić w kraju. W drugiej połowie września lub z początkiem października zjedzie do Lwowa. Zarazem notuje „Gazeta Nar.“ pogłoskę, iż Modrzejewska ma brać udział wespół z dyr. Pawlikowskim w dalszem kierownictwie lwowskiej sceny.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek 17 lipca: „Wieczór Trzech Króli“ Szekspira.

W piątek 18 lipca: „Pierwsza mucha“, komedya Wiktora Kryłowa.

W sobotę 19 lipca: „Złote runo“, dramat Przybyszewskiego.

W niedzielę 20 lipca: „Nadzieja“ Heyermannsa.

(Telefonem).

Lwów, 16 lipca. Konferencya aptekarska, zwołana przez namiestnictwo w sprawie uregulowania stosunków służbowych współpracowników aptekarskich w Galicyi, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem protomedyka radcy dworu dra Merunowicza. Ze strony właścicieli aptek wzięli udział w tej konferencyi pp. Łuczko i Rosenberg z Krakowa, Matula z Radomyśla, Piepes-Poratyński, Ehrbar i Sklepiński ze Lwowa. Współpracowników aptekarskich zastępywali pp. Śmieszek, Jawornicki (redaktor „Kroniki farmaceutycznej) i Banke z Krakowa, oraz pp. Demant, Mańkowski i Markowicz ze Lwowa. Obrady trwały od godz. 5 popołudniu do 10 wieczór. W rezultacie uchwalono tylko maksymalny czas trwania służby współpracowników aptekarskich, co zaś do ustanowienia minimalnego wynagrodzenia współpracowników, postanowiono na wniosek przewodniczącego, wstrzymać się z ostateczną decyzyą do 1 listopada b. r. Delegaci współpracowników zobowiązali się ze swej strony wstrzymać na razie swoich kolegów od rozpoczęcia natychmiastowego bezrobocia, którem ci ostatni zagrozili na wypadek, gdyby żądania współpracowników aptekarskich nie zostały uwzględnione. Wskutek zapadłej uchwały co do skrócenia czasu pracy w aptekach, apteki z dniem 1 września b. r. zamykane będą już o godzinie 9 wieczorem. Po skończonej konferencyi zdawali delegaci współpracowników w Towarzystwie aptekarskiem sprawę z przebiegu obrad swoim kolegom. Przedłożone przez nich sprawozdanie wywołało burzliwą dyskusyę, ostatecznie jednak skończyło się na tem, że przyjęto powzięte na konferencyi uchwały do wiadomości.

Zjazd Tow. pedagogicznego.

(Telegram „N. Reformy“).

Lwów, 16 lipca. Po nabożeństwach w kościele archikatedralnym i we wołoskiej cerkwi, zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 w sali Towarzystwa pedagogicznego na doroczne walne zgromadzenie. W pierwszych rzędach zajęli miejsce marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki z członkami Rady szkolnej krajowej.

Zgromadzenie zagaił dłuższą przemową prezes Towarzystwa dr Małachowski, witając marszałka, reprezentantów Rady szkolnej krajowej i delegatów Towarzystw pokrewnych i dziękując im za przybycie. Wspomniał następnie o polepszeniu płac nauczycieli ludowych, dokonanem w obecnej sesyi Sejmu i zaznaczył, że polepszenie to nie może być ostatnim wyrazem żądań nauczycielstwa, a jest tylko jednym etapem na długiej jeszcze drodze. — Mowca sądzi, że będzie wyrazem zgromadzenia, jeżeli wszystkim stronnictwom Sejmu, które głosowały za polepszeniem bytu nauczycieli szkół ludowych, wyrazi gorące słowa podzięki imieniem zjazdu, a zarazem wypowie nadzieję, że Sejm nie ustanie w swej w tym kierunku działalności i w miarę możności finansowej kraju będzie pamiętać o nauczycielstwie.

Z kolei wspomniawszy o stracie, jaką ponosi Towarzystwo wskutek rezygnacyi p. Juliana Fąfary z godności wiceprezesa, wyraził mu imieniem zjazdu za długoletnią i gorącą pracę dla Towarzystwa serdeczne podziękowanie.

Wspomniawszy następnie o ucisku dzieci polskich w Prusiech i przeciwstawiając temu swobody autonomiczne i konstytucyjne, jakich doznają w Austryi Polacy, dzięki dobroci cesarza, wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Na sekretarzy powołał przewodniczący pp.: Muchę i Szajowskiego a na ich zastępców Solskiego i p. Bobkównę.

Prof. Mańkowski powitał zebranych imieniem Towarzystwa szkół wyższych, życząc obradom zjazdu staropolskie „Szczęść Boże“.

Z kolei wśród oklasków uchwaliło zgromadzenie na wniosek prezesa Małachowskiego, podziękować namiestnikowi i wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, drowi Płażkowi za gorliwe poparcie w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, a posłowi sejmowemu, Tomaszewskiemu, za wygotowanie projektu polepszenia tych płac.

Na wniosek p. Ligęzy, upoważniono prezydenta do przesłania w drodze telegraficznej życzeń Maryi Konopnickiej z powodu jej 25-letniego jubileuszu, zaś na wniosek p. Bergera jednomyślnie zamianowano Konopnicką członkiem honorowym towarzystwa.

Po przemówieniu p. Dawidowskiej, która powitała zjazd imieniem Tow. nauczycielek uchwalono wysłać depeszę do papieża.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego.

Dr Falkiewicz wygłosił obszerny referat o „kształceniu uczuć patryotycznych i drogach do tego wiodących“, poczem postawił następujące rezolucye:

1) Zarząd wniesie petycyę o wprowadzenie nauki dziejów ojczystych, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich.

2) Zarząd przedstawi Radzie szkolnej kraj. potrzebę wydania i wprowadzenia do szkół obrazów do poglądowego nauczania geografii i historyi ojczystej, ewentualnie podejmie się tego wydawnictwa.

3) Zarząd główny zwoła ankietę dla rozpatrzenia braków pod względem wychowania narodowego w podręcznikach szkolnych, przedłoży odnośny memoryał Radzie szkolnej krajowej i rozpowszechni go wśród społeczeństwa dla spowodowania jak najszerszego zainteresowania się tą sprawą.

4) Zarząd wezwie wszystkie oddziały Tow. do pracy nad poprawą wychowania publicznego i prywatnego w duchu narodowym i nadawać będzie tej pracy kierunek przez rozsyłanie wskazówek i komunikatów i zbieranie dat co do całego ruchu na tem polu.

5) Zarząd wejdzie w sprawach tych w kontakt z innemi pokrewnemi towarzystwami w kraju.

W dyskusyi zabierali głos pp. Aleksandrowiczówna, Dzikowska, Balicki i inni, poczem rezolucye jednomyślnie uchwalono.

Prof. uniw. dr Finkel powitał uczestników imieniem „Macierzy polskiej“.

Dyr. Soleski złożył następnie sprawozdanie z czynności komisyi wykonawczej I wiecu nauczycielskiego.

Po obszernej dyskusyi nad sprawozdaniem uchwalono w końcu rezolucyę, by wydać odezwę do nauczycielstwa całego kraju, aby ono popierało solidarnie usiłowania komisyi wiecowej, by na posiedzenia komisyi zapraszać posłów sejmowych bez różnicy stronnictw, oraz by nie poprzestawać na dotychczasowych rezultatach, ale żądać radykalnego polepszenia warunków bytu nauczycielstwa. Wreszcie uchwalono, by komisya wiecowa nie rozwiązywała się, ale działała w permanencyi aż do najbliższego wiecu.

Na tem o godz. 1 min. 20 odroczył przewodniczący dalsze obrady do godz. 4 po południu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Gorlice, 16 lipca. Wczoraj około godziny pół do 12 w południe wybuchł w Maryampolu w tamtejszej fabryce parafiny akcyjnego Tow. karpackiego groźny pożar, który w krótkim czasie objął całą rafineryę i przerzucił się na sąsiednią wieżę drewnianą z chłodnikami. Wieżę jednak mimo ciągłego wybuchania pożaru na jej szczycie uratowała straż ogniowa fabryczna. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż w pobliżu znajdują się zbiorniki ropy i destylarnia nafty. Około pół do 1 w południe zaczęły pękać rezerwoary wewnątrz płonącego zabudowania. Przyczyna pożaru dotąd nieznana. Ofiar w ludziach niema.

Szkody, na razie nieznane, w każdym razie bardzo wielkie. Budynki były asekurowane.

Wiedeń, 16 lipca. Najwyższy trybunał państwowy orzekł dziś w procesie kilku robotników przeciwko Alpejskiemu Towarzystwu górniczemu (Alpine Montan Gesellschaft), że niestawienie się do pracy w dniu 1 maja jest dostatecznym powodem do wydalenia pracowników z obowiązków, ponieważ święcenie 1 maja jest demonstracyą przeciwko pracodawcom.

Ischl, 16 lipca. Przybył tu hr. Gołuchowski i przyjęty był na posłuchaniu przez cesarza. Po południu weźmie udział w obiedzie dworskim, poczem wraca do Wiednia.

Budapeszt, 16 lipca. Attaché ambasady w Konstantynopolu, Marino, bawiąc w Budapeszczcie, poznał tu w pewnej kawiarni córkę mieszczanina i uprowadził ją do Konstantynopola. Ponieważ dziewczę nie jest jeszcze pełnoletnie, władze poczyniły kroki przeciwko uwodzicielowi oraz celem sprowadzenia uwiedzionej do domu rodzicielskiego.

Chicago, 16 lipca. Strejk robotników kolejowych zakończył się.

Król włoski w Rosyi.

Petersburg, 16 lipca. Car zamianował króla włoskiego szefem 14. pułku litewskiego dragonów.

Rosya i Bułgarya.

Sofia, 16 lipca. Podróż księcia Ferdynanda do Petersburga osiągnęła częściowo cel zamierzony. Jest bowiem rzeczą pewną, że z polecenia cara przybędzie na uroczystość poświęcenia klasztoru w wąwozie Szybka Mikołaj Mikołajewicz wraz z liczną świtą.

Cyklon.

Châlons sur Saône, 16 lipca. Wczoraj między godziną 6 a 7 wieczorem panował tu silny cyklon, który burzył domy i wyrywał drzewa z korzeniami. Wiele okrętów na Saonie rozbitych. Okręt „Alcazar“ zupełnie zniszczony. — Wskutek oberwania się chmury woda zalała ulice i wtargnęła do sklepów.

Zamach w pociągu.

Paryż, 16 lipca. W przedziale I klasy pociągu idącego z Paryża do Wersalu jakiś młody człowiek wykonał zamach na jakiegoś dra Ordensteina z Berlina, zadawszy mu nożem kilka ran w brzuch.

Paryż, 16 lipca. Sprawca zamachu na dra Ordensteina nazywa się Firmin Chabanies. Był urzędnikiem pocztowym. Przedsięwzięto u niego rewizyę, jednak niczego nie wykryto. Ordenstein jest umierający.

Paryż, 16 lipca. Dr Ordenstein dziś przed południem zmarł.

Boerzy i burgerzy.

Londyn, 16-go lipca. Z Pretoryi donoszą, że dawniejsi Boerowie, którzy się poddali, są przedmiotem prześladowania i zaciętej nienawiści burgerów, którzy walczyli do samego ostatka. Niektórych z nich nawet rozstrzelano. To usposobienie, pełne nienawiści, jest nadzwyczaj silne. Burgerzy noszą zielone odznaki dla odróżnienia się od nacyonalistów i od Boerów, którzy się poddali. Ogółem całem zachowaniem się nie dają poznać, że stracili niepodległość i zupełnie jawnie te odznaki noszą.

Wielu Boerów oświadcza obecnie, że nakłoniono ich do poddania się fałszywem przedstawieniem stanu rzeczy. — Wielu dowódców także się cofa. Jeden z nich, po którego przemowie liczny zastęp Boerów poddał się, oświadcza obecnie, że go źle zrozumiano, ponieważ on wcale nie doradzał poddania się. W Transwaalu dla Anglików trudności są większe, niż w Oranii.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Prokesch.**
Wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Za staranne i skuteczne wyleczenie mnie z przykrej słabości, składam na tem miejscu Wielmożnemu Panu

Dr. Albinowi Kazimierzowi Schwarzowi

moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Anna Ł.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 708·—. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 533·—. Akcye Länderbanku 418·50. Akcye Bankvereinu 454·—. Akcye Bodencredit 918·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 697·—. Akcye kolei południowej 66·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·25. Akcye kolei Północnej 57·00. Akcye kolei Czerniowieckiej 568·—. Akcye Alpiny 401·50. Akcye Rima Muranyi 498·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1560·—. Akcye fabryki broni 333·—. Akcye tureckie tytoniowe 294·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·60. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·25. Losy tureckie 112·25. Marki 111·12. Ruble 253·—.

Usposobienie spokojne.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (bez zmiany) 38·40. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 lipca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	00	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „	95	75	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	22	102	25
4% „ „ „ „	97	—	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	80	97	80
4% „ miasta Lwowa	93	75	94	75
4½% „ „ „	100	75	102	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	96	75	97	75

Kufry, Torby i wszelkie **Przybory do podróży, Pledy** i **Koce** angielskie, **Płaszcze** gumowe i **Prószniki, Bluzki** męskie, **Kamizelki** pikowe, **Obuwie** jasne męskie, polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła Najś. Panny Maryi.
1385 5 13

Młody mężczyzna

żonaty, wolny od wojska, obeznany w buchalteryi kupieckiej jak również w biurowem zaciu, który pracował także i w sądzie, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia pod **F. Ł. poste restante Jaworzno.** 1681 1 3

Panna (katoliczka) inteligentna, władająca językiem polskim i niemieckim, jeżeli można, także francuskim, obeznana dobrze w piśmie i buchalteryi, znajdzie posadę u **Hermana Piesena** specyalisty gorsetów w 1682 **Krakowie, ul. Grodzka L. 4.** 1 2

Całkowite urządzenie

PAROWEJ FABRYKI CYKORYI

na większą skalę

do sprzedania.

Wiadomości udzieli **Antoni Rozmanit. Kraków, Pijarska 21.**

Tamże 1686 1 3

Waga pomostowa

do sprzedania.

Do sprzedania używany kocioł parowy

o powierzchni ogrzew. 24·56□ m., o 5 atmosferach prężności, systemu Bouilleur'a składający się z kotła cylindrowego z 2 dolnemi kotłami, wraz z całkowitą domaturą.

Oglądać można **w Wieliczce** w Reprezentacyi Bielsko-bialskiego Banku eskontowego.

Zgłoszenia przesyłać do **Bielsko-bialskiego Banku eskontowego w Bielsku.** 1683 1 3

Maszynka do strzyżenia włosów



Cena całkowitej ze sprężynami zapasowemi **7 kor. 50 hal.**

dla każdego. Pięknie niklowana. **Gotowa do użytku.** Z dwoma grzebykami wsuwalnemi do obcinania włosów na 3, 7 i 10 m/m długości.

Wyborna achromatyczna do każdego oka się nadająca

podwójna lornetka



na polowanie, do podróży, z kryształowemi szkłami pierw. jakości.

Obita skórką, części składowe z kruszcu, pozłacane, ze skórkowem etui. Cena 8 kor.

Wojskowe podwójne lornetki, model Zeus. Cena w handlu 28 kor., u mnie 12 kor. ze skórkowem etui i rzemieniami.

Fotograf, przyrząd



wielkość obrotu 7×7, dający **zachwycające obrazy,** całkowity z zupełnem urządzeniem do fotografowania, pierwszorzędne wykonanie, z łatwą do pojęcia wskazówką polską, tylko **6 K.** Lepszy przyrząd, wielkość obrazu 6×9, z 6 płytami, 12 filmami, **cały z kruszcu,** b. dobra ciemnia. Powabny użyteczny przyrząd z wszelkiemi hemikaliami. Obraz próbny podług wskazówki. Zastępuje wielkie przyrządy po 50—60 K. Cena w pięknej kasetce tylko **12 K.** Wysyłka z poręczeniem za zaliczką. Mały katalog gratis. Specyalny kat. ilustr. fotogr. apar. za nadesłaniem 50 hal. w znaczkach. 1657 1 4

M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3.

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 55 104

Nowość!!!

„LUMINOL“

płyn do czyszczenia dywanów

do nabycia u firmy

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“
48 58 0

Kuchnia Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych

na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto:

w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1689 5 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

Mydło kosmetyczne

przeciw PIEGOM i OPALENIU. Cena kor. 1·20.

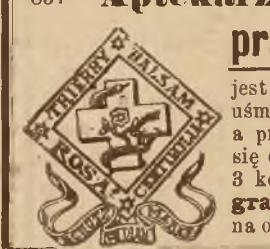
JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1280 3 0

---

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 24 84

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 82 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego **wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany**

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już **w zarodku usuwa się** dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy chronicznych, (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują **tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne **następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia **i w łatwy sposób** usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego trawienia,** niedostatecznego tworzenia się krwi i **chorobliwego stanu** wątroby. **Nie mając apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż** wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie **wymianę materyj,** przyspiesza tworzenie krwi, **uspokaja rozdrażnione** nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne **uznania podziękowania.**

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, **Oświęcimie,** Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, **Jordanowie,** Żywcu Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. **w aptekach:** w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, **Miechowie,** Olkuszu, **Sławkowie,** Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, **Działoszycach,** Skalbmierzu, **Wiślicy,** Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, **Szopinicach, Katowicach,** Mikołowie, Pszczynie, **Hucie Królewskiej,** Siemianowicach, **Hucie Antoniny,** Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, **Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd.** — jakoteż **we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier,** Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22, począwszy od 3 flaszek **wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości** Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest **żadnym środkiem tajemnym,** jego **części** składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, **sok czereśniowy 220.0,** koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny **korzeń, korzeń goryczkowy,** korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są **zmieszane.**

142 9 0

Maturant niemieckiego gimnazyum ze Śląska, mówiący także po polsku, życzy sobie objąć miejsce instruktora podczas wakacyj. Zgłoszenia pod **1659** przyjmuje 1659 Administracya „Nowej Reformy“. 3 3

Morele (aprykozy) świeżo rwane, wybierane, polecam przy końcu lipca kosz 5 kilowy franco po 2 złr. 20 ct. Należytość poprzednio nadesłana 2 złr. 10 ct.

F. Righetti,
1669 2 3 **cukiernia w Zaleszczykach.**

Morele **wyborne zaleszczyckie** wysyła pod koniec lipca w koszykach 5 kg. opłatnie zazaliczką po 3·60 K **D. Kratz,** właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 1636 3 7

!! Swieży miód pszczelny !!

prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.**
1662 4 50

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

(PENSYONAT) 8-MIO KLASOWY Z OSOBNYM

KURSEM WYŻSZYM JEDNOROCZNYM

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 15

przyjmuje wpisy i udziela informacyi **przed** wakacyami do 1?-go lipca, zaś **później** od 20-go sierpnia.

Nauka rozpoczyna się w Pensyonacie 9 września, na Kursie wyższym 15-go października b. r. 1554 24

L. Niewiadomska. **H. Strażyńska.**

Emil Finder

wieloletni współpracownik firmy G. Goldstein, zawiadamia niniejszem, że po **zupełnem odnowieniu lokalu** objął **z dniem 1 lipca b. r.**

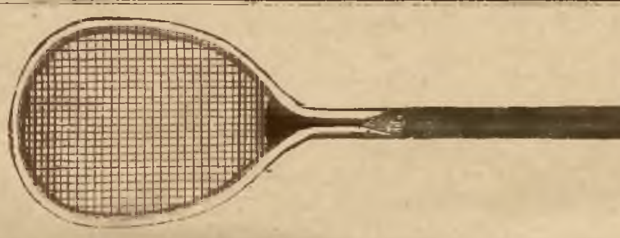
Handel delikatesów wraz z Restauracyą

połączoną z wyborową kuchnią

PRZY ULICY ZIELONEJ L. 7

od kilkunastu lat pod firmą G. Goldstein istniejący i nadal sam go prowadzić będzie.

Poleca zarazem towary kolonialne w wielkim wyborze herbatę rosyjską, rum Jamajca, koniaki francuskie, likiery, wódki krajowe i zagraniczne, kawior astrachański, szampany różnych marek, **piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B.,** porter angielski, wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie, palestyńskie i greckie, wszelkie owoce południowe i t. d. 1641 4 15



LAWN-TENNIS

Rakiety, Prasy do rakiet, Piłki

polecają najtaniej

Reim i Spółka,

Kraków, Rynek Nr. 37, linia A—B. 1177 10 12

„Maryówka“

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY

POD LWOWEM.

Przyjmuje chorych od 15 maja.

Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu i t. d. 1162 11 12

mułem Fango z Battaglii.

Urządzono salę do nauki chodzenia **tabetyków** metodą dr. FRENKLA z Heiden w Szwajcaryi i urządzono **kąpiele gazowe.**

Szczegółowych opisów i wszelkich wyjaśnień udziela **dr. Józef Zakrzewski,** kierownik i współwłaściciel Zakładu, Lwów, ul. Akademicka Nr. 28.

Myję moje dziecię mydełkiem „Savon-Bébé“, zwanem szkiem znanym a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ „Mimoza.“



wyrobu fabryki „Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal. „Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal.

W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 38 0

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4

(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 7 60 **Gustaw Goldstein.**

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 2 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gruszki 5 kg. opłatnie 2 K 70 h. **J. Dobrzański Sisak,** Kroacya. 1672 2 3

Dr. Wiktor Kutrzeba

adwokat w Jordanowie

poszukuje **rutynowanego pisarza** do swej kancelaryi.

Posada zaraz do objęcia. Świadectwa dotychczasowego zajęcia wymagane. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
1677 2 2

Morele (aprykozy) najlepsze codzień świeżo rwane, wysyła pod koniec tego miesiąca w koszykach po 5 klg. **opłatnie** za zaliczką 1 złr. 80 ct. **L. Prinz, Zaleszczyki.** 1658 3 3

BACZNOŚĆ!

Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach

Józefa Różyckiego

we Lwowie, pl. Bernardyński 15,

przyjmuje również krzesła do wyplatania

Listy pochwalne na żądanie.
1006 38 40

Najzdrowszą jest

czysta, niesłodzona, przyjemnie lekko gorzkawa wódka ziołowa

Apetyt

żołądek reguluje, niestrawność usuwa, trawi i wzmacnia.

1491 Wyrabia i poleca 5 0

ED. KLIMEK

W KRAKOWIE.

Cena: flaszeczka kieszonkowa płaska ct. **25,** ½ but. ct. **80,** ⅟₁ but. zł. **1·60.**

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 34 37

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

5 do 10 koron,

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12“** poste restante **Berno** (Morawa). 1663 2 5

Nauczycielka prywatna

przyjmuje przez cały rok, jakoteż i przez wakacye, na wikt i mieszkanie **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych. — Na żądanie rozmowa w językach obcych i fortepian. — Zapewniona troskliwa opieka i dobre obchodzenie. — Rozmowa ustna od godz. 12ej rano do 2ej w południe, pisemna cały dzień.

Adres: **Emilia Ciszewska, Kraków, ul. Sławkowska L. 11, II. piętro.** 1331 8 12

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe. Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 469 23 0

Składy w **Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.